

Światy przeciwstawne: komunistyczna bezpieka wobec podziemia niepodległościowego

I. Określone tytułem zadanie nie jest łatwe do realizacji w ramach krótkiego eseju, będącego zaledwie wprowadzeniem do dyskusji i całego niniejszego tomu. Przy obecnym stanie wiedzy o strukturach bezpieczeństwa państwa komunistycznego w Polsce esej może jednak okazać się paradoksalnie formą najbardziej właściwą, umożliwiającą wyostrenie sądów i propozycji. Po przejściu przez Instytut Pamięci Narodowej archiwów komunistycznych służb specjalnych i komunistycznego wymiaru sprawiedliwości badania nabrały bowiem rozmachu, choć wszyscy zainteresowani wiedzą, że jesteśmy dopiero u początku drogi¹. Biuro Edukacji Publicznej IPN prowadzi prace nad odtworzeniem obsady struktur kierowniczych UB w całej Polsce, nad działaniami bezpieki wobec konspiracji niepodległościowej, legalnych ruchów politycznych i emigracji. Dzięki dostępowi do archiwaliów w różnych ośrodkach naukowych w Polsce (także poza IPN) rozpoczęły się badania nad metodami kontrolowania Kościoła, środowisk zawodowych, akademickich i artystycznych, wreszcie nad strukturami i mechanizmami władzy w państwie komunistycznym. Tajne służby – podstawowe narzędzie partii komunistycznej w sprawowaniu władzy – nieuchronnie będą stawały się obiektem coraz bardziej szczegółowych opracowań. Wydaje się, że efekty tych badań nigdy nie okażą się dostatecznie satysfakcjonujące bez rozpoznania zasad funkcjonowania archiwów bezpieki: formalnych i rzeczywistych reguł obiegu informacji i ruchu dokumentów, zasad utajniania, dostępu i udostępniania (wewnątrz struktur bezpieczeństwa i na zewnątrz – partyjnym i państwowym ośrodkiem władzy), budowy i funkcjonowania kartotek i baz danych o aktywach (np. siatki agenturalne różnych kategorii) i celach (np. rozpracowywanych osobach, środowiskach i instytucjach), rejestrowania i współzależności informacji w zasobie

¹ Ostatnie zestawienia literatury i najnowsze propozycje badawcze zob. A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944–1948* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1998, s. 83–101; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998, s. 13–15; J. Kurtyka, *Polska lat 1944–1956. Z dziejów agonii i podboju* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. XXXII–XLIV; P. Kolałowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002; B. Kopka, G. Majchrzak, *Stan badań nad historią aparatu represji w PRL (1944–1989)*, Warszawa 2002 (raport dostępny na stronie internetowej IPN: www.ipn.gov.pl/aparat.pdf); a zwłaszcza tematyczny tom czasopisma naukowego IPN „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1.

kartotekowym i aktowym, wreszcie zależności pomiędzy ruchem dokumentów a realnymi działaniami bezpieki. Dobrze funkcjonujące archiwum było niezwykle ważnym instrumentem wszelkich działań operacyjnych².

Głównym celem niniejszego tekstu jest zatem zwrócenie uwagi na najważniejsze problemy już podejmowane i warte podjęcia w przyszłości, dotyczące funkcjonowania bezpieki i przyczyn jej sukcesów w zwalczaniu konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1956 – w pierwszym, najbardziej krwawym, okresie istnienia państwa komunistycznego w Polsce.

II. Podstawowym problemem dla naszego tematu jest definicja i terminologia. W przypadku tej ostatniej („aparatus”, „aparatus bezpieczeństwa”) tkwimy nadal w sowieckiej siatce pojęciowej. Termin „aparatus” był popularnym w Sowietach i slangu komunistycznym określeniem struktury partyjnej („aparatus partyjny”) lub administracyjnej i w tym kontekście struktury tajnych służb zwane były „aparatus bezpieczeństwa”, ich siatki zaś (np. wywiadowcze) – „tajnym aparatusem”³. Określenie to jednak jest w badaniach naukowych jak najbardziej uprawnione i do przyjęcia – opisujemy wszak instytucje w ich kulturowej otoczkę – i będzie stosowane poniżej.

Więcej trudności musi sprawić definicja aparatusu bezpieczeństwa (tajnych służb) państwa komunistycznego w Polsce (i analogicznie w Czechach, Bułgarii, na Węgrzech etc.) – a to z uwagi na charakter państwa sowieckiego (opartego na mieszaninie ideologii komunistycznej i rosyjskiej tradycji imperialnej) i wynikający stąd charakter związków tego państwa z podbitymi krajami Europy Środkowej. Trudność definicji nie polega przy tym na określeniu, jakie były tajne służby w krajach podbitych (techniczna strona ich pracy jest bowiem oczywista), lecz na tym, czym one były w swej istocie i roli politycznej. Postkomunistyczny okres transformacji od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. sprzyjał utrzymywaniu się w debacie publicznej kalek pojęciowych, za pomocą których nadal obecni w życiu społecznym funkcjonariusze państwa komunistycznego usiłowali ze sporym powodzeniem forsować wizję PRL jako zwyczajnego państwa polskiego, kreować obraz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego/Służby Bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej/Wojskowych Służb Wewnętrznych – jako „polskich służb specjalnych”, swojej zaś roli – jako (bez wyjątku) „agentów dobra w obozie zła” (by użyć sformułowania jednego z bohaterów powieści Sergiusza Piaseckiego). Wydaje się tymczasem, że w spojrzeniu na system komunistyczny warto stosować interpretację całościową – dokładnie tak, jak w okresie jego świetności (a więc na pewno w interesujących nas latach 1944–1956) system ten traktowali jego funkcjonariusze niezależnie od kraju i narodowości i jak funkcjonował on niemal do swego rozpadu. Imperium sowieckie bez żadnych wątpliwości całkowicie, spraw-

² „Biblia” Służby Bezpieczeństwa: Instrukcja 006/70, wstęp H. Głębocki, „Arcana” 2002, nr 4/5, s. 40–73; E. Zając, *Akta operacyjne Służby Bezpieczeństwa. Wybrane problemy warsztatowe w świetle przepisów i procedur obowiązujących w pionie „C”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20.

³ Takiej terminologii używa np. ideowy komunista Aleksander Weissberg-Cybulski w swych słynnych wspomnieniach *Wielka czystka* (Warszawa 1990), poświęconych represjom lat trzydziestych w ZSSR.

nie i skutecznie funkcjonowało bowiem nie tylko na obszarze ZSSR, ale i na obszarach podbitych, formalnie niezależnych krajów Europy Środkowej. Podległość tych krajów opierała się tak na narzuconej zwierzchności politycznej i militarnej ZSSR, jak i na zaprowadzeniu w nich przemocą sowieckiego modelu cywilizacyjnego i kulturowego. Nawet język narodowy przestał być bastionem obrony narodu przed zniewoleniem, przeciwnie – stawał się narzędziem tego zniewolenia. Po 1945 r. granice imperium opierały się o Łabę i Dunaj, a nie o Bug.

Nie ulega wątpliwości, że tak jak PRL była tworem sowieckim⁴, tak i aparat bezpieczeństwa komunistycznego państwa w Polsce stworzyli w 1944 r. Sowietci⁵. Najważniejsze pioniry resortu bezpieczeństwa zostały obsadzone przez oddelegowanych funkcjonariuszy sowieckiego NKWD (obywateli ZSSR), inne kierownicze stanowiska w bezpiece (do szczebla powiatu) obsadzili dawni członkowie Komunistycznej Partii Polski, obywatele polscy mający staż w NKWD od 1939–1941 r., kandydaci z armii gen. Zygmunta Berlinga, wyselekcjonowani i wyszkoleni przez NKWD (kursy w Gorkim, w szkole NKWD w Kujbyszewie i w „Szkole Aleksandrowskiej” koło Smoleńska), wreszcie byli członkowie GL/AL. Stworzyli oni elitę „organów”, aktywną niemal do połowy lat siedemdziesiątych XX w. Metody pracy, model relacji międzyludzkich i specyficzna „czekistowska” tożsamość zostały wszczepione w całą strukturę przez sowieckich „ojców założycieli” aż po zaskakujące szczegóły – np. centralna kartoteka MBP i kartoteki wojewódzkich UB ułożone były wedle alfabetu rosyjskiego (ten stan rzeczy w niektórych przypadkach przetrwał aż do upadku systemu komunistycznego w Polsce). Wydaje się zatem, że polska bezpieka (i odpowiednio np. AVH na Węgrzech, Securitate w Rumunii) była to po prostu polskojęzyczna gałąź służb imperium sowieckiego, w swej istocie ta sama służba; nie chodzi tu oczywiście o rzeczywistość administracyjną (np. obowiązujący język) – ta z przyczyn politycznych musiała podkreślać „narodową” odrębność UB.

Oczywiście służba w UB nie była tożsama ze służbą w NKWD/NKGB. Bezpieka była strukturą lokalną, NKWD zaś – imperialną. Oddelegowanie do UB nie anulowało służbowych zależności w strukturze sowieckiej. Przykłady karier NKWD–UB–NKWD można wskazać dość łatwo (była to zwykła droga części sowieckich „popów” w bezpiece, a także niektórych obywateli polskich związanych z NKWD przed skierowaniem do UB, odwoływanych do ZSSR w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych). Wydaje się, że niemożliwa była kariera „imperialna”, zapoczątkowana w UB i kontynuowana w służbach sowieckich (jednak bez dostępu do źródeł sowieckich badanie tego wątku jest nierealne). Zastanawiające niekiedy decyzje o wyjeździe do ZSSR – np. Longina Kołarza (szefa WUBP w Rzeszowie i Kielcach, dyrektora Centrum Wyszkolania MBP) czy Józefa

⁴ Niezależnie od naszej wiedzy o okolicznościach powstania PKWN i KRN, pamiętać trzeba o mentalności działaczy KPP (z nich rekrutowano najbardziej zaufane kadry rządzące komunistyczną Polską), wyznających patriotyzm sowiecki, i o bezpośrednich związkach części działaczy politycznych ze służbami sowieckimi (przywołajmy tu hasłowo np. Bolesława Bieruta, Leona Kasmana, Włodzimierza Lechowicza).

⁵ Por. A. Paczkowski, *Polski aparat bezpieczeństwa jako kanał wpływów radzieckich* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. P. Wójcik, Warszawa 1992; *Polska–ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty KC WKP(b) 1944–1949*, oprac. G.A. Bordiugow i in., Warszawa 1995.

Zapałowskiego (kierownika PUBP w Przemysłu i naczelnika w WUBP w Rzeszowie) – wydają się zwykłym dowodem na wcześniejsze związki tych osób z NKWD.

Poszukując metod i mechanizmów utrzymywania przez Sowieców kontroli nad polską bezpieką, warto wskazać na ich aspekt „merytoryczny” i ideologiczny. Zwierzchnictwo formalnie sprawowane było nie wprost, jednak niezwykle skutecznie⁶. Zachowało się nieco dowodów źródłowych na formalne uznawanie tego zwierzchnictwa i wzorca – od informacji o meldunkach i wydawaniu Sowiecom Polaków aresztowanych przez UB różnych szczebli aż po incydentalne fakty prowadzenia dokumentacji po rosyjsku. Losy słynnego partyzanta z Wileńszczyzny, Antoniego Rymszy „Maksa”, aresztowanego przez NKWD w Polsce w końcu lat czterdziestych i wywiezionego do ZSSR, dowodzą, iż Sowieci byli samodzielnym gospodarzem na ziemiach polskich⁷. Lojalność grupy kierowniczej MBP, składającej się z przedwojennych komunistów (np. Stanisław Radkiewicz, Mieczysław Mietkowski, Roman Romkowski) była nieposzlakowana, choć kontrolowana przez partyjną trójkę kierowniczą (w gremium tym wymienić należy zwłaszcza związanego z sowieckimi służbami Bolesława Bieruta i zaufanego człowieka sowieckiej kompartii Jakuba Bermana). Znaczną część kluczowych (lecz nieeksploatowanych) stanowisk kierowniczych w centrali MBP (logistyka, technika, finanse, kadry, pion operacyjny, ochrona najważniejszych osób w państwie) obsadzono oddelegowanymi funkcjonariuszami NKWD (np. Nikołaj Orechwa, Jan Śnigir, Michał Taboryski, Ludwik Sielicki), którzy do legitymacji służbowych niekiedy wklejali zdjęcia w sowieckim mundurze. Nie ulega wątpliwości ich podwójna podległość – nominalnemu „polskiemu” wiceministrowi/ministrowi bezpieczeństwa publicznego oraz właściwemu zwierzchnikowi w centrali w Moskwie. Po 1956 r. oficerowie ci byli zwykle wycofywani do ZSSR⁸. Inną grupę wytypowaną na stanowiska kierownicze stanowili obywatele II RP różnych narodowości (głównie Żydzi i Polacy, także Białorusini i Ukraińcy⁹), zwykle byli członkowie KPP, Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, którzy związali się z NKWD jako funkcjonariusze lub agenci najpóźniej w okresie pierwszej okupacji sowieckiej w latach 1939–1941 (np. Józef Różański, Adam Humer, Leon Ajzen-Andrzejewski, Julia Brystygierowa, Mieczysław Moczar, Artur Ritter-Jastrzębski), względnie w latach 1944–1945 należeli do grup operacyjnych „Smiersza” (np. Józef Światło, uczestnik kombinacji operacyj-

⁶ Pomijam tu problem prowadzenia przez sowieckie służby samodzielnej działalności i utrzymywania własnych siatek na terenie Polski.

⁷ J.S. Smalewski, *Opowiedział mi „Maks”. Aresztowanie, „dapros”, „wojennyj sud”*, Legnica 1994; *idem, Opowiedział mi „Maks”. Czasowo izolowany F1–223. Na podstawie fragmentów „Dziennika prywatnego” i wspomnień Antoniego Rymszy*, Warszawa 1995.

⁸ Bardzo ciekawy materiał porównawczy przynosi wewnętrzny informator MSW *Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, wydawnictwo Biura „C” MSW, Warszawa 1978, reedycja: *Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2000.

⁹ Por. A. Paczkowski, *Żydzi w UB. Próba weryfikacji stereotypu [w:] Komünizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 192–204; K. Szwagrzyk, *Kwestia przynależności narodowościowej i służbowej kierownictwa MBP i wrocławskiego WUBP w latach 1945–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2000, nr 14, s. 283–295.

nej zakończonej ujęciem szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego). Ważną instancją szkoleniowo-kontrolną byli oficjalni doradcy sowieccy („sowiecnicy”), czynni do połowy lat pięćdziesiątych przy strukturach UB do szczebla powiatu włącznie i podlegli doradcy z ramienia NKWD przy MBP w Warszawie. Ich rola uwidoczniła się zwłaszcza w początkowym okresie istnienia UB: nie tylko asystowali, ale i uczestniczyli aktywnie (od początku kreując obowiązujące wzorce zachowań) w aresztowaniach, śledztwach, przesłuchaniach, werbunkach, byli inspiratorami i pierwszymi recenzentami planów operacyjnych¹⁰. Można przypuszczać, że doradcy prowadzili także własne siatki agenturalne.

Skuteczność nadzoru potęgował nacisk ideologiczny i stała, regularna indoktrynacja prowadzona przez właściwą organizację partyjną w UB. O istocie bezpieki – struktury scentralizowanej i poddanej ścisłej dyscyplinie – decydował skład jej gremiów kierowniczych, jednak nawet w przypadku szeregowych funkcjonariuszy, rekrutowanych już w Polsce z elementu często prymitywnego i „so-cjalnie bliskiego” (na poły kryminalnego), ciągła i intensywna indoktrynacja wykształcała mentalność (nawet jeśli ta była manifestowana tylko werbalnie) gwardzistów partii, strażników komunizmu budowanego pod dyktando ZSSR i towarzysza Stalina, wreszcie czekistów (popularność portretów i popiersi Feliksa Dzierżyńskiego stanowiła jeden z elementów tego zjawiska). W kierowanym przez Mieczysława Moczara WUBP w Łodzi lojalność wobec Sowietów i wrogość wobec dotychczasowych form państwa polskiego była tak manifestacyjnie demonstrowana w czasie zebrań partyjnych (śpiewano pieśń kończącą się słowami *Niech żyje Polska Republika Rad*), że w maju 1945 r. wzbudziło to sprzeciw Władysława Gomułki, ówczesnego sekretarza generalnego PPR¹¹.

W kontekście powyższego, w pytaniu o metody i uwarunkowania działań UB wobec podziemia niepodległościowego należy uwzględnić sowiecki patronat i wzorzec oraz problem siatek agenturalnych. Obecnie wiemy już, że w pierwszym okresie istnienia UB regułą było przekazywanie przez Sowietów części ich siatek bezpiece. Pamiętając o szczegółowych raportach o polskim podziemiu kierowanych z Polski do Stalina i Berii w latach 1945–1946 oraz o szybkim (już w drugiej połowie 1945 r.) rozpracowaniu poakowskich i narodowych central konspiracyjnych, można zadać pytanie generalne – czy sieć agenturalna polskiej bezpieki nie wzięła swego początku od aktywów sowieckich, po okrzepnięciu UB (od przełomu 1945 i 1946 r.?) rozbudowywanych już samodzielnie?¹²

Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że przyczyną sukcesów bezpieki w walce z konspiracją niepodległościową po 1944 r. mogły być werbunki NKWD z lat 1939–1941 (a o metodach pracy Sowietów w tym czasie wiadomo już obecnie

¹⁰ Np. w 1946 r. Lew Sobolew, sowiecki doradca przy PUBP w Tarnowie, polecił zastosowanie skutecznych tortur wobec działacza konspiracji (przypiekano mu nogi na wolnym ogniu), doprowadzając do zwrotu w śledztwie, aresztowań w regionie tarnowskim i w konsekwencji także do rozszerzenia się wyspy na struktury obszarowe i centralne II ZG WiN.

¹¹ *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.*, oprac. A. Kocharński, Warszawa 1992, s. 14.

¹² *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariewska i in., Warszawa 1998; *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, red. A. Fitowa, Kraków 1998. Wstępem do badań mogłoby być np. porównanie wysłanych do Moskwy przez przedstawicieli NKWD w Polsce wykazów osób aresztowanych z listami osób rzeczywiście sądzonych w następstwie tych aresztowań oraz zestawienie ich karier w czasach PRL.

sporo) i po 1943 r. W okresie powojennego zwalczania podziemia i konspiracji oraz zohydźniania AK w propagandzie, kariery niektórych wysokich oficerów AK są zadziwiająco. Przykładowo za całkowicie rozpracowany w latach 1939–1941 należy uznać obszar Okupacji Sowieckiej ZWZ (za zdradę w drugiej połowie 1941 r. zlikwidowani zostali: komendant jednego z odłamów lwowskiej konspiracji wojskowej ZWZ mjr Emil Macieliński oraz szefowie wywiadu obu głównych odłamów tej konspiracji, Edward Gola i Edward Metzger), a ppłk Lubosław Krzeszowski, szef sztabu Komendy Okręgu Wileńskiego AK i od 1944 r. komendant organizacji „Nie” tego okręgu, został zwerbowany przez NKWD w 1940 r., zaś po 1944 r. bez przeszkód kontynuował karierę w „ludowym” Wojsku Polskim¹³. Z kolei Zenon Sobota, dowódca Kedywu Okręgu Krakowskiego i szef sztabu Podokręgu Rzeszowskiego AK, był po 1945 r. m.in. wiceprezydentem Katowic i oficerem UB (ostatecznie ponownie zszedł do podziemia w okolicznościach wymagających jeszcze badań i wraz ze swoją organizacją „Kraj” został zlikwidowany przez bezpiekę w 1952 r.). Niektóre organizacje niepodległościowe w latach 1939–1941 zostały wręcz przejęte przez NKWD i z sowieckiej inspiracji prowadziły działalność wywiadowczą przeciwko Niemcom, niektóre z przejętych (tu klasycznym przykładem jest „Miecz i Pług”) działały po prostu w Generalnym Gubernatorstwie. Ukazać można też łatwo związki z wywiadem sowieckim struktur PPR i GL/AL¹⁴.

Osobnym problemem są kariery w UB ludzi z AK. Wydaje się, że liczba tego typu przypadków nie była duża (celem UB nie było zatrudnianie akowców na etatach, lecz werbowanie ich do sieci agenturalnych), jednak były bardzo spektakularne – by wymienić Henryka Wendrowskiego, jednego z najzdolniejszych oficerów w centrali MBP, pomysłodawcy i organizatora kilku wielkich prowokacji, niekiedy mających charakter wręcz akcji eksterminacyjnych (np. wymordowanie oddziału NSZ Henryka Flamego „Bartka”, działającego na pograniczu śląsko-małopolskim)¹⁵.

Pamiętać wreszcie należy o kontroli oficjalnych struktur państwowych komunistycznej Polski przy pomocy agentury – w latach czterdziestych agentami sowieckimi byli np. głównodowodzący marszałek Michał Rola-Zymierski czy też słynny ekonomista prof. Oskar Lange¹⁶.

III. Struktury MBP i milicji już w listopadzie 1945 r. liczyły odpowiednio około 24 i 56 tys. ludzi. Wspierane były przez siły sowieckie w Polsce (wojsko i NKWD), siły „ludowego” Wojska Polskiego i Korpus Bezpieczeństwa We-

¹³ P.M. Lisiewicz, *Bezimienni. Z dziejów wywiadu Armii Krajowej*, Warszawa 1987; J. Węgiński, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991; R. Nazarewicz, *Razem na tajnym froncie. Polsko-radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach II wojny światowej*, Warszawa 1983, s. 52–58.

¹⁴ Por. *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, t. 1–3, wybór i oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1997–1999; J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze wyspy. Polsko-niemiecka wojna na tajnym froncie*, Warszawa 1990.

¹⁵ S.M. Jankowski, *Operacja „Lawina”*, „Zeszyty Katyńskie” 1999, nr 10, s. 117–155; T. Kurpierz, *Likwidacja zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych Henryka Flamego „Bartka” w 1946 roku – próba rekonstrukcji działań aparatu bezpieczeństwa* (w niniejszym numerze „Pamięci i Sprawiedliwości”).

¹⁶ S. Cenckiewicz, *Geneza, działalność i udział rozgłosni „Kraj” w akcji reemigracyjnej (1955–1957). Przyczynek do studiów nad polityką PRL wobec emigracji i Polonii*, „Niepodległość” 2003/2004, nr 53/54, s. 132 przyp. 41.

wnętrznego (te ostatnie podporządkowane bezpośrednio MBP). W zwalczanie konspiracji i partyzantki zaangażowanych było kilka pionów w strukturze bezpieki. W MBP z jednego z wydziałów Departamentu I (kontrwywiad) utworzono w kwietniu 1945 r. Wydział do Walki z Bandytyzmem, zaś w styczniu 1946 r. wydział ten połączono z Wydziałem „A” Departamentu I, tworząc nowy Departament VII do Walki z Reakcyjnym Podziemiem, na którego czele stanął Józef Czaplicki, zwany przez swe ofiary „Akowerem”. W marcu 1946 r. Czaplicki powrócił na swe wcześniejsze stanowisko wicedyrektora Departamentu I, zaś Departamentowi VII zmieniono numerację na Departament III. Do 1950 r. kierował nim znany ze skuteczności płk Jan Tataj (w 1950 r. ponownie zastąpiony przez Czaplickiego). Departament II (operacyjne zabezpieczenie poczty, radia, ewidencja, archiwum, łączność, perlustracja listów, od 1947 r. także cenzura) kierowany był kolejno przez sowieckich oficerów Jana Śnigira, Leona Rubinsteina (równocześnie dyrektora Departamentu Ochrony Rządu) i Michała Taboryskiego; w 1950 r. z tego departamentu wyłoniono dodatkowo Departament Łączności oraz Centralne Archiwum, w 1952 r. zaś – Biuro „C” (szyfrów). We wrześniu 1945 r. utworzono Departament V Społeczno-Polityczny, z zadaniem rozpracowywania partii politycznych, instytucji oświatowych i kulturalnych, wymiaru sprawiedliwości, przedstawicieli wolnych zawodów, organizacji młodzieżowych, administracji, duchowieństwa. Wydział Wywiadu (II Samodzielny) w lipcu 1947 r. rozbudowano w Departament VII (Wywiadowczy). Również we wrześniu 1945 r. powstał Samodzielny Wydział III, później Wydział „A” (obserwacji zewnętrznej) oraz Samodzielny Wydział Śledczy (Wydział IV MBP), przemianowany w czerwcu 1947 r. na Departament Śledczy, na czele z ponurą sławą płk. Józefem Różańskim. W ramach MBP znalazły się też: więziennictwo (Departament VI, powstały w marcu 1946 r. z Wydziału Więzień i Obozów), ewidencja paszportowa, Wojska Ochrony Pogranicza i KBW. Departamentom z centrali MBP odpowiadały wydziały w WUBP i sekcje w PUBP¹⁷.

IV. Wzorcem dla bezpieki musiały być metody działania NKWD: sposoby prowadzenia śledztwa, pracy operacyjnej i rekrutacji agentury, zasady „inżynierii strachu” (jawna eksterminacja fizyczna, prowokacje, pacyfikacje, represje wobec rodzin osób rozpracowywanych i werbowanie członków tych rodzin, używanie prowokacyjnych oddziałów antypartyzanckich udających „leśnych” i ujawniających organom represji nastroje wsi bądź też manipulujących tymi nastrojami – np. poprzez napady rabunkowe i morderstwa pod szyldem partyzantki), rozmach w metodach „inwentaryzacji” społeczeństwa, wreszcie używanie na wielką

¹⁷ Podstawową literaturę zestawili ostatnio: A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego...*, s. 83–101; *idem*, *Terror i kontrola. Funkcje aparatu bezpieczeństwa w systemie komunistycznym. Polska 1944–1956* [w:] *idem*, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 33–75; Z. Nawrocki, *op. cit.*; A. Bilińska-Gut, *Struktura i organizacja Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 89–120; J. Kurtyka, *op. cit.*, s. XXXVIII; „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, *passim*. Zob. też *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Paczkowski, cz. 1: *Lata 1945–1947*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, Warszawa 1994–1996; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000.

skąłę przeciwko ludności wojsk NKWD (ich odpowiednikiem w Polsce były Wojska Wewnętrzne, a następnie KBW, dowodzone przez sowieckich oficerów)¹⁸. Oczywiście trudno mówić o specjalnych metodach zwalczania podziemia – te same metody bezpieczeństwa stosowała wobec każdej ofiary/przeciwnika, ich dobór zaś zależał jedynie od sytuacji operacyjnej (niezależnie od tego, czy celem była grupa konspiracyjna, legalna partia polityczna, organizacja społeczna, grupa środowiskowa czy też Kościół).

O skuteczności bezpieki (i jej patrona – NKWD) decydowała jakość agentury. Jest to problem wciąż niedokładnie rozpoznany. Nie ulega jednak wątpliwości, że werbunki miały charakter masowy. Znaczna część osób zarejestrowanych jako agenci nie przedstawiała dla UB wartości operacyjnej. Niekiedy można odnieść wrażenie, że werbunek był jeszcze jednym sposobem podporządkowania, zaś wielka liczba agentów nie mogła być efektywnie wykorzystywana z powodu zbyt szczupłej liczby funkcjonariuszy do ich stałego prowadzenia i weryfikowania doniesień. Podstawą do rozpoczęcia szeroko zakrojonej kontroli środowisk niepodległościowych stały się dwie wielkie akcje „zinwentaryzowania” podziemia, oficjalnie mające charakter akcji amnestyjnych (sierpień–październik 1945 r., luty–kwiecień 1947 r.). Obie amnestie były posunięciami policyjnymi, a nie politycznymi. Ich głównym celem było zewidencjonowanie i szczegółowe rozpoznanie środowisk niepodległościowych. W ten sposób środowiska te stawały się bezbronne wobec ubeckich manipulacji i prowokacji. Szczególnie wyraźnie mechanizmy działań komunistów zarysowały się w 1947 r. Dla każdego ujawniającego się w PUBP wypełniano trzy rodzaje druków – z tych najbardziej brzemienna w przyszłe skutki była podwójna karta E-15, używana przez UB w sprawach rozpracowania operacyjnego, przesyłana automatycznie do właściwego WUBP. Wielu ujawnionych stało się po zakończeniu akcji amnestyjnej ofiarami presji, której celem był werbunek do sieci agenturalnej bezpieki za cenę umożliwienia normalnego życia.

Dane o rozwoju liczby agentury UB i o stopniu zewidencjonowania polskiego społeczeństwa dla celów operacyjnych mają charakter orientacyjny. Do 1953 r. w kartotekach bezpieki odnotowano (w różnym charakterze) 5,2 mln osób – ok. 30 proc. dorosłych Polaków, będących (by użyć bezpiekowskiej nowomowy) „w zainteresowaniu” organów. Wedle resortowych zestawień w sieci agenturalnej zarejestrowano odpowiednio: w 1946 r. – 17,5 tys. osób, w 1948 r. – 45 tys., w 1949 r. – 74 tys., w 1956 r. – 34 tys.

Wydaje się jednak, iż agentura masowa nigdy nie była podstawą sukcesów bezpieki w rozbijaniu konspiracji niepodległościowej, lecz ich skutkiem. Wielkie wyspy rozpoczynały się z reguły od doniesień dobrze uplasowanych nielicznych agentów lub zeznań składanych w śledztwie przez aresztowanych (stosowane wówczas metody śledcze – konwejer, wymyślne rodzaje tortur fizycznych i psychicznych, zawsze skuteczne, prymitywne, okrutne bicie, preferowane przez prostych funkcjonariuszy szczebla powiatowego – mają już swoją obszerną literaturę). Dalszych badań – możliwych dopiero po dokładnym rozpoznaniu zasad

¹⁸ Por. NKWD o polskim podziemiu 1944–1948. *Konspiracja polska na Nowogródzczyźnie i Grodzieńszczyźnie*, oprac. A. Chmielarz, K. Krajewski, T. Łabuszewski, H. Piskunowicz, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997.

funkcjonowania archiwów UB – wymaga wyjaśnienie, w jakim procencie sukcesy te były bezpośrednio wynikiem zeznań aresztowanych, w jakim zaś odpowiednio wywołane zeznania umożliwiały wykorzystanie śledcze i procesowe informacji pochodzących od zakonspirowanej agentury.

Powojenne zmęczenie i ukryte pragnienie powrotu do normalnego życia, pogęgowane powszechnym wrazeniem opuszczenia Polski przez aliantów, powodowało, że znaczna część konspiratorów nie przestrzegała reguł konspiracji tak konsekwentnie jak w czasach okupacji niemieckiej. Wielu aresztowanych składało zeznania, nie wierząc już w sukces swojej sprawy lub bardzo chcąc wierzyć w dobrą wolę przesłuchujących ich funkcjonariuszy. To ważne – jak się wydaje – przyczyny wielkich wesp podziemia w latach 1945–1947.

W działaniach aparatu bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego można zaobserwować kilka stałych strategii, które warto umownie nazwać i scharakteryzować. Najprostsza i najpowszechniejsza, stosowana na najniższych szczeblach, była metoda siłowa (otwarte okrucieństwo i zabójstwa, pacyfikacje, działalność partyjnych i resortowych oddziałów likwidacyjnych – typowych „szwadronów śmierci”). Jej celem było zasianie strachu w środowiskach stanowiących zaplecze konspiracji lub przełamanie wszelkimi sposobami milczenia osób aresztowanych. Odwrotnością tamtej była metoda polityczna, opierająca się na „pokojoyej” argumentacji, odwoływaniu się do patriotyzmu aresztowanych lub rozpracowywanych osób, powoływaniu się na oficerski mundur przesłuchującego i oficerskie słowo honoru, wreszcie umiejętnym ukazywaniu aresztowanemu pozornej szansy wyjścia z beznadziejnej sytuacji, w jakiej znalazł się on sam i jego podkomendni, skorzystania z propozycji „honorowej kapitulacji” i ujawnienia organizacji. Argumentacji tej, której mistrzem był niezwykle inteligentny, psychopataczny płk Józef Różański, ulegały tak wybitne postaci konspiracji akowskiej, jak Emilia Malessa „Marcysia” czy też prezesi Zarządów Głównych WiN: Jan Rzepecki, Wincenty Kwieciński czy Łukasz Ciepłiński. Zapewniła ona też sukcesy płk. UB Janowi Tatajowi na Lubelszczyźnie. Najczęściej obie metody stosowano przemiennie, słowa nie dotrzymywano nigdy, zaś ofiary tych manipulacji często płaciły cenę najwyższą – Malessa, nie mogąc uzyskać zwolnienia ujawnionych współpracowników, popełniła samobójstwo, a Ciepłiński w drugim etapie śledztwa został poddany torturom (na salę sądową dostarczano go na noszach, został skazany na śmierć i stracony). Sukcesy te w znacznym stopniu umożliwiały różnica cywilizacyjna pomiędzy przesłuchującym i przesłuchiwanym (najczęściej oficerem) – obie strony bowiem całkowicie przeciwstawnie traktowały takie pojęcia jak „honor” i „słowo honoru”, „mundur” (a przesłuchujący z reguły nosił polski mundur oficerski), „racja stanu”, „państwo”, ciężący na dowódcy obowiązek dbania o podkomendnych.

Warto też wskazać na niektóre sposoby oddziaływania przez UB na struktury konspiracyjne już częściowo rozpoznane. Metodę „inspiracyjną” można opisać jako takie oddziaływanie na rozpracowywaną grupę, aby ta reagowała w pożądanym sposób lub stała się bardziej „przezroczysta” – tu przykładowo wymieńmy drukowanie przez UB prasy konspiracyjnej (aby prześledzić kanały kolportażu), produkowanie dokumentów poświadczonych przez odbiorcę (zapewne jest to przypadek aneksów znanego winowskiego *Memorialu do ONZ*, na pewno zaś przypadek gry z Delegaturą Zagraniczną WiN w ramach operacji „Cezary”), podstawianie

grupom partyzanckim na kontakt rzekomego przedstawiciela kierownictwa. Można wątpić, czy zawsze dążono do całkowitego rozbicia rozpracowywanych grup. Częste były też operacje pozorowane, których cel oficjalnie deklarowany był inny niż rzeczywisty – ten termin odnieść można nie tylko do rzekomych (stworzonych przez UB) oddziałów partyzanckich, ale i do wielkich operacji polityczno-propagandowych, takich jak „polityczne negocjacje” zakończone uwięzieniem szesnastu przywódców Polski Podziemnej w marcu 1945 r., obie amnestie (w 1945 r. i 1947 r.) czy liczne umowy o „likwidacji konspiracji i wyjściu z podziemia”.

Inspiracja często przeradzała się w zwykłą prowokację – tradycyjną metodę działania rosyjskich i sowieckich służb specjalnych. Po rozbiciu rzeczywistej konspiracji (na przełomie 1947 i 1948 r.) przez pewien czas pozostawiono rozpoznane już resztki struktur poakowskich i narodowych, by posłużyć się nimi do uwiarygodnienia dwóch wielkich operacji inspiracyjno-prowokacyjnych, trwających od przełomu lat 1947/1948 do 1952 r., znanych potocznie jako operacja „Cezary” (skierowana przeciwko Delegaturze Zagranicznej WiN) i afera „Bergu” (operacja przeciwko emigracyjnym środowiskom narodowym). W trakcie ich realizacji bezpieka i NKWD stworzyły „swoje” kierownictwa i struktury konspiracji. Niezależnie od działania przeciwko ośrodkom emigracji niepodległościowej, obie operacje miały równie ważny cel w Polsce – dotarcie do jak największej liczby środowisk i osób w Polsce, wciągnięcie ich do działalności rzekomo konspiracyjnej (faktycznie kierowanej przez MBP), rozciągnięcie w ten sposób całkowitej kontroli nad wszystkimi potencjalnie niezależnymi środowiskami. Analogiczną operację prowadzono jednocześnie na ziemiach polskich wobec środowisk ukraińskich (po przejęciu kontroli nad pozostałościami po UPA) – była to jednak akcja na pewno koordynowana przez NKWD, głównym jej celem było obezwładnienie diaspory ukraińskiej i środowisk ukraińskich w ZSSR, jej zakończenie zaś nastąpiło dopiero w latach sześćdziesiątych. Wydaje się zatem, iż dzieje podziemia antykomunistycznego w Polsce można podzielić na okresy konspiracji autentycznej (1944–1946 r.), kontrolowanej (1947–1948 r.) i fikcyjnej (1948–1952 r.).

V. Osobnym interesującym zagadnieniem jest „pośmiertne” trwanie tradycji walki z podziemiem niepodległościowym i legendy podziemia antykomunistycznego w kolejnych administracyjnych mutacjach struktur bezpieki (UB/SB). Pielęgnowanie tej tradycji przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa jest zrozumiałe – była to bowiem dla niego jedyna realna walka zakończona sukcesem. Sprawdzano się ono nie tylko do akademijnych obchodów. Na podstawie doświadczeń z poszczególnych operacji tworzono materiały szkoleniowe używane do 1989 r., do użytku wewnętrznego wydano pewną liczbę informatorów i zestawień, w Akademii Spraw Wewnętrznych wokół Tadeusza Walichnowskiego i Marii Turlejskiej skupił się krąg „naukowy”, w którym powstawały przed 1989 r. prace zawsze zakłamanie, niekiedy jednak wartościowe materiałowo, ich autorzy mieli bowiem dostęp do zastrzeżonych materiałów archiwalnych. U niektórych autorów można wręcz zauważyć swoistą fascynację ofiarą – tu warto wymienić dwa tomy wspomnień płk. Stanisława Wałacha czy teksty Józefa Bratki.

Wszelkie opracowania miały zawsze dwojaki cel – przede wszystkim ewidencyjny, a dopiero w drugiej kolejności poznawczy. Operacyjna kontrola nad śro-

dowiskami kombatanckimi była bowiem utrzymywana aż do przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a w przypadku najwybitniejszych i najbardziej aktywnych osób – aż do końca istnienia systemu komunistycznego. Ostatnim operacyjno-poznawczym podsumowaniem tej problematyki było opracowywanie w latach osiemdziesiątych zestawień wewnętrznych o charakterze faktograficznym, opartych na częściowych kwerendach i pomocach archiwalnych, obejmujących informacje o organizacjach, środowiskach i ludziach. Paradoksalnie opracowania te (w esbeckim żargonie zwane ironicznie „faktologiami”) są obecnie przydatne historykowi rozpoczynającemu kwerendy w archiwach IPN.

JANUSZ KURTYKA (ur. 1960) – historyk, doktor habilitowany. Dyrektor Oddziału IPN w Krakowie. Członek Rady Naukowej Instytutu Historii PAN. Specjalizuje się w historii Polski średniowiecznej i wczesnonowożytnej oraz historii konspiracji niepodległościowej w Polsce po 1944 r. Od 1994 r. redaktor naczelny „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Współpracownik *Polskiego słownika biograficznego*. Autor m.in. biografii: *General Leopold Okulicki „Niedźwiadek” 1898–1946* (1989). Laureat Nagrody im. Adama Heymowskiego (1996), Nagrody im. Joachima Lelewela (2000) oraz Nagrody im. Jerzego Łojka (2001, wspólnie z innymi członkami redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”).